

Białobrzęski, Henryk

Opinie maturzystów ostrołęckich i studentów Łomży o kulturze : próba analizy porównawczej wyników badań

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 4, 190-199

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OPINIE MATURZYSTÓW OSTROŁĘCKICH I STUDENTÓW ŁOMŻY O KULTURZE. PRÓBA ANALIZY PORÓWNAWCZEJ WYNIKÓW BADAŃ

Ponad 10 lat temu (wrzesień 1980 r.) dr Stanisław Pajka przeprowadził interesujące badania ankietowe wśród maturzystów woj. ostrołęckiego pod hasłem "Młodzież o swoim regionie". Wyniki tych ustaleń zostały opublikowane w odrębnym studium¹. W zakończeniu publikacji autor pisze: "Oczywiście, że wiele poruszonych tu kwestii to nie tyle stwierdzenia, co raczej hipotezy i odnoszące się przede wszystkim do określonego terenu... Należałoby przede wszystkim przeprowadzić analogiczne w innych, charakterystycznych regionach kraju i dopiero na tej podstawie należałoby pokusić się o syntetyczne opracowanie. Niestety, na tego typu analizę porównawczą trzeba jeszcze poczekać²."

Jesienią 1990 r. Prezydium Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów i Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie — O/Z w Łomży postanowiły przeprowadzić badania ankietowe wśród studentów studiujących w Łomży na temat związku uczelni z regionem. Ponieważ woj. łomżyńskie jest bardzo podobne do ostrołęckiego i łączy je Kurpiowszczyzna, a badana zbiorowość jest zbliżona wiekowo — postanowiłem porównać część wyników z obydwu badań. W tym celu postawiłem w ankiecie kilka pytań identycznych, jak w badaniach ostrołęckich, odnoszących się do regionu i kultury ludowej. Celem przeprowadzenia badań opracowałem ankietę zawierającą 34 pytania. Anonimowy charakter ankiety umożliwił zebranie wiarygodnych informacji.

Badania zostały przeprowadzone w lutym 1991 r. Objęto nimi studentów studiów stacjonarnych wszystkich trzech roczników i trzech kierunków studiów (wychowanie przedszkolne, plastyczne, nauczanie początkowe) — łącznie 148 osób, tj. 50% ogółu.

W badanej zbiorowości — jak łatwo się domyśleć — dominowały kobiety (90%). W większości ankietowani pochodzą z woj. łomżyńskiego (ponad 80%). Pozostałe województwa, z których rekrutowali się studenci, to białostockie, ciechanowskie, ostrołęckie i suwalskie. Uważałem, że istotną zmienną może być stałe miejsce zamieszkania. Według deklaracji — ponad połowa badanych (51%) pochodzi z większych ośrodków miejskich (b. miasta powiatowe), 39% ze wsi i 10% z osad i małych miasteczek. Według pochodzenia społecznego najwięcej studentów było z rodzin inteligenckich — 38%, z rodzin robotniczych i chłopskich pochodzą niemal w równych proporcjach (28 i 29%). W badaniach ostrołęckich dominowała młodzież pochodzenia chłopskiego (44%) i robotniczego (31%). Przeszło połowa mieszkała na wsi, w tym większość w mniejszych środowiskach³.

Terminu "region" — podobnie jak w badaniach ostrołęckich — w zależności od kontekstu używałem w podwójnym znaczeniu:

¹ Por. S. Pajka, *Maturzyści o swoim regionie*. MOBN im. S. Herbsta, Stacja Naukowa w Ostrołęce, Muzeum Okręgowe w Ostrołęce. Ostrołęka 1983.

² Tamże, s. 15.

³ Tamże, s. 2.

- jako całe woj. łomżyńskie,
 - jako Kurpiowszczyzna.
- W prowadzonych badaniach chciałem ustalić:
- czy i na ile badani studenci są związani z macierzystym województwem (nie tylko łomżyńskim),
 - jaki jest ich stosunek do sztuki ludowej,
 - jakie miejsce w kulturze regionu zajmują współcześnie dawne tradycje i obrzędy,
 - które z nich chcieliby kontynuować w pracy z młodzieżą i środowiskiem,
 - jaka jest percepcja różnych elementów kultury przez studentów,
 - jaki biorą udział w życiu kulturalnym uczelni i miasta.
- Całość uzyskanego materiału zebrałem osobiście metodą audytoryjną. W sumie powstał interesujący i bogaty materiał, choć mam świadomość, że zastosowanie tylko jednej techniki może ograniczać referowane wyniki.

Raport z badań

Percepcja kultury ludowej w woj. ostrołęckim i łomżyńskim.

Wydaje mi się celowym rozpocząć analizę zebranego materiału od ustalenia atrakcyjności regionu macierzystego, na tle innych regionów Polski. Posłużą do tego odpowiedzi na pytanie: "Który z niżej wymienionych regionów Polski najbardziej się panu(ni) podoba? Kolejność wskazań była następująca:

Mazury	— 63%	Kurpie	— 5%
Podhale	— 28%	Podlasie	— 4%
Mazowsze	— 7%	Inne regiony	— 2%
Kaszuby	— 6%	Trudno powiedzieć	— 5% ^x .

^x Procenty w tym zestawieniu i innych nie sumują się do 100, gdyż odpowiadający mógł wybrać kilka możliwości.

Z liczb tych widać, że dominują pod względem atrakcyjności Mazury (63%). Upodobanie tego regionu widać w całej badanej zbiorowości, niezależnie od płci, pochodzenia społecznego czy miejsca zamieszkania. Mazury wymieniali wszyscy studenci z woj. suwalskiego, dla których jest on regionem macierzystym.

Podhale zajęło drugą pozycję, lecz z ponad dwukrotnie mniejszym udziałem procentowym. Zdecydowanie częściej wskazywali na ten region studenci z rodzin inteligenckich. Pozostałe regiony Polski zamieszczone w pytaniu tylko w niewielkim stopniu zainteresowały studentów. Trzecią pozycję, ale tylko z 7% wskazań, zajęło szeroko rozumiane Mazowsze (będące regionem macierzystym dla większości studentów). Kurpie — tak silnie kojarzące się z województwem łomżyńskim, wymieniło tylko 5% badanych (ze wsi).

W badaniach ostrołęckich dwa pierwsze miejsca zajmowały również Mazury i Podhale, ale ze znacznie wyższym udziałem procentowym (odpowiednio 78,9% i 54,3%), a wysoką trzecią pozycję zajęły Kurpie z 25,9% wskazań⁴. Ta istotna różnica dotycząca atrakcyjności Kurpiów w obydwu badaniach wynika z wielu przesłanek, jak: różnica 10 lat w terminie badań, przewaga młodzieży pochodzenia chłopskiego w badaniach

⁴ Tamże, s. 3.

ostrołęckich i przewaga Puszczy Zielonej na terenie woj. ostrołęckiego. Zastanawiającym jest jednak to, dlaczego w Łomżyńskim Kurpiowszczyzna o swoistej i niezwykle interesującej kulturze ludowej została tak silnie zdystansowana przez inne regiony?

Przyczyn tego stanu jest chyba wiele. Okazuje się np., że w domu rodzinnym jakieś wyroby ludowe ma tylko 4% badanych (wszyscy pochodzą ze wsi), a w badaniach ostrołęckich — 7%⁵. Niemal połowa indagowanych stwierdziła, że jest u nich bardzo mało takich elementów, a trzecia część orzekła całkowity ich brak. Natomiast w swoim własnym mieszkaniu jeden z pokoi chciałby urządzać w stylu ludowym co piąty badany. Prawie połowa (46%) była temu przeciwna, a co trzeci nie był jeszcze zdecydowany. Wśród aprobujących były równe proporcje młodzieży pochodzącej ze wsi i z miast.

Pewnych informacji o chęci pielęgnowania kultury ludowej może dać odpowiedź na pytanie: "Czy jest pan(ni) za tym, aby w szkole uczono 1-2 godz. tygodniowo sztuki ludowej, hafciarstwa, wycinankarstwa, rzeźby, dawnych tańców itp.?" Zdecydowana większość (76%) zaaprobowwała wysuniętą propozycję, przy czym wyraźny prym wiodą tu dziewczęta. Natomiast inne zmienne, jak miejsce zamieszkania czy pochodzenie społeczne nie różnicowały w widoczny sposób badanej zbiorowości. Przytoczone wyniki potwierdzają przychylną postawę badanej społeczności wobec kultury ludowej, gdyż przeciwnych było tylko 4%, a 1/5 niezdecydowanych. Podobne tendencje zaobserwowano w badaniach ostrołęckich⁶.

Tym, którzy odpowiedzieli pozytywnie, zadano następne pytanie: "Czy podjąłby się pan(ni) takiej nauki np. po dodatkowym przeszkoleniu?". Rozkład odpowiedzi był następujący: Tak — 67%, Nie — 7%, Trudno powiedzieć — 26%. I te odpowiedzi wskazują, że odsetek zdecydowanych studentów na pielęgnowanie i rozwijanie sztuki ludowej jest wysoki.

Potocznie uważa się, że w woj. łomżyńskim, zwłaszcza jego części póln.-zachodniej, zwanej Kurpiowszczyzną, żywe są jeszcze tradycje ludowe. Postawiłem więc pytanie, czy w miejscowości rodzinnej studentów są niżej wymienione zwyczaje, obrzędy, tradycje — zamieszczając 10 nazw takich tradycyjnych obrzędów. Okazało się, że niektóre z nich występują jeszcze powszechnie, np. przenoszenie kolejno obrazu "od domu do domu" (80% odpowiedziało "często"), urządzenie tzw. stypy pogrzebowej (73%), śpiewanie pieśni pobożnych na pogrzebach w domu zmarłego (71%). Są to zwyczaje typowo wiejskie, które weszły do miast wraz z masową migracją ludności ze wsi. Podobna kolejność wystąpiła w badaniach ostrołęckich⁷. Z innych elementów tradycji o charakterze typowo świeckim powszechniej utrzymuje się jeszcze zwyczaj organizacji dużych, hucznych wesel z towarzyszącą im obrzędowością.

Jednak o dużych przemianach na wsi świadczy fakt odchodzenia od wielu dawnych tradycji, np. wspólnych prac polowych (tzw. tłuki — 9%). Jest to niewątpliwie wpływ zmechanizowania prac polowych. Inne elementy tradycyjnej obrzędowości ludowej zniknęły niemal całkowicie, np. urządzenie zapustów, tańczenie na zabawach dawnych tańców itp.

Na pytanie, które z tych obrzędów uważają za godne utrwalenia, studenci odpowiedzieli np. chodzenie tzw. kołędników (71%), przyjmowanie kolejno obrazu od domu do domu (55%), tańczenie dawnych tańców ludowych (32%), urządzenie zapustów (30%).

⁵ Tamże, s. 13.

⁶ Tamże, s. 10.

⁷ Tamże, s. 9.

Porównując odpowiedzi na te dwa powyższe pytania zauważa się istotne różnice stanu obecnego z oczekiwaniami. Wiele obecnych obrzędów młodzież odrzuca (np. stypy pogrzebowe), a inne zanikające chce utrzymać (np. tańczenie dawnych tańców ludowych). Dlatego też 41% pytanym stwierdziło, że w przyszłości w miejscu swojej pracy nauczycielskiej chciałoby zorganizować jakiś zespół regionalny. Żadne zmienne w widoczny sposób nie różnicowały tej opinii studentów. Nieco więcej było niezdecydowanych, a wahający się w równych proporcjach pochodzili z miasta i ze wsi.

I jeszcze jeden przykład mówiący o stosunkach młodych — przyszłych nauczycieli do spraw kultury. Zapytałem "Gdyby pan(ni) otrzymał znaczącą sumę pieniędzy z przeznaczeniem wydatkowania na różne cele społeczne związane z pana(ni) stałym miejscem pracy, to na co najchętniej przeznaczyłby pan(ni) tę kwotę?". Projektowane wydatki przedstawiałyby się następująco:

1. Na urządzenie klubu, świetlicy (jeśli jest)	— 50%
2. Na budowę drogi, remizy strażackiej, placu gier dla dzieci	— 30%
3. Na urządzenie boiska sportowego	— 26%
4. Na urządzenie izby pamiątkowej	— 12%
5. Na zakup instrumentów muzycznych dla kapeli ludowej lub zespołu	— 10%
6. Na inne cele (różne)	— 18%
7. Trudno powiedzieć	— 9%.

Pierwsze trzy pozycje wydatków preferowała również młodzież z woj. ostrołęckiego (choć w innej kolejności)⁸.

Z przytoczonych liczb widać, że wydatki na szeroko rozumianą kulturę pochłonęłyby około 3/4 sumy. Z tego wydatki bezpośrednio związane z kulturą ludową zajęłyby niewiele ponad piątą część. Najchętniej środki na to przeznaczałaby młodzież pochodząca ze wsi.

Jednakże w przyszłości chciałoby pracować i mieszkać na stałe w woj. łomżyńskim tylko 27% ankietowanych. Również mniej niż co trzeci student z innych województw chciałby wrócić do siebie. Prawie 60% studentów nie było zdecydowanych co do wyboru miejsca przyszłej pracy i zamieszkania, zaś było to obojętne tylko dla 8% ankietowanych. Bardziej symptomatyczny w kwestii stosunku młodzieży do kultury ludowej jest fakt, że tylko 3% chciałoby mieszkać na wsi. W gminie lub małym miasteczku deklarowało chęć pozostania tylko 15% (głównie pochodzących ze wsi). Prawie połowa pytanym chciałaby mieszkać i pracować w mieście, głównie pochodzący z miast. Zjawisko to występuje i wśród młodzieży woj. ostrołęckiego oraz jest sygnalizowane i w innych badaniach. Świadczy to o zanikaniu więzi emocjonalnej ze środowiskiem wiejskim, a także i z kulturą ludową. Wśród młodych ludzi mamy do czynienia z fascynacją miastem, a to utrudnia pielęgnowanie kultury ludowej. Należałoby zmodyfikować u części młodzieży te postawy poprzez edukację szkolną i pozaszkolną.

Za lepszy prognostyk w tej kwestii można uznać odpowiedź na pytanie: "Jak pan(ni) uważa, czy obecnie w okresie zanikania różnic między poszczególnymi regionami — warto czynić starania o zachowanie cech kultury ludowej danego obszaru?" Zdecydowanie "tak" odpowiedziało 32%, "tak, ale z ograniczaniem wydatków" — 56%, przeciwnych było tylko 2%, a 8% niezdecydowanych. Podobny rozkład odpowiedzi był w badaniach ostrołęckich.

⁸ Tamże, s. 11.

Uczestnictwo w kulturze łomżyńskich studentów

Do uczestnictwa w kulturze, nawet biernego, niezbędne jest odpowiednie wyposażenie w sprzęt. Okazuje się, że wyposażenie gospodarstw domowych studentów w podstawowy sprzęt, jak radio, telewizor jest poszechnie (93 i 95%). Nie zauważa się tu różnic w zależności od pochodzenia społecznego czy terytorialnego. Częściej tylko młodzież pochodząca z miasta posiadała telewizor do odbioru kolorowego. Większe zróżnicowanie występuje przy wyposażeniu w adapter, który posiada w domu tylko połowa badanych. Dwukrotnie częściej wyposażone są w niego gospodarstwa domowe w miastach.

Istotne zróżnicowanie występuje w zakresie dóbr o wyższym standardzie. Magnetofon posiada w domu ok. 90% badanych, ale częściej występuje on w rodzinach inteligentkich niż robotniczych czy chłopskich. Co czwarty badany deklarował posiadanie wideo, jednakże 2,5 razy częściej wymieniała je młodzież z rodzin inteligentkich niż chłopskich.

O stopniu uczestnictwa w kulturze świadczy posiadanie i czytelnictwo książek. Wszyscy badani stwierdzali, że posiadają w domu książki (oprócz podręczników szkolnych). Wystąpiły jednak różnice w ilości księgozbioru. Tych, którzy podali, że ich biblioteczka domowa zawiera do 20 książek było 7%, z rodzin robotniczych i chłopskich. Drugim progiem granicznym było 100 książek w biblioteczce domowej. Takim stanem księgozbioru legitymował się częściej niż co trzeci student (37%), z wyraźną przewagą pochodzących ze wsi. Trzecia część studentów podkreśliła, że posiada 101 do 500 książek. Tu wyraźną przewagę ma młodzież pochodząca z rodzin inteligentkich (dwukrotnie częściej niż z chłopskich). W tej grupie było zdecydowanie więcej młodzieży pochodzącej z miasta. Większym stanem księgozbioru — do 1000 książek — legitymowało się tylko 11% studentów. Trzykrotnie częściej dotyczyło to pochodzących z miast. Największym stanem posiadania książek — ponad 1000, legitymowała się głównie młodzież z rodzin inteligentkich. Dotyczyło to jednak małej liczby badanych — 7%. Ilość posiadanych książek nie jest jeszcze wskaźnikiem czytelnictwa. Jednakże na pytanie, czy w ostatnim miesiącu przeczytał pan(ni) jakąś książkę nie objętą programem studiów — pozytywnie odpowiedziało 98% ankietowanych. Trzeba przyznać, że był i sprzyjający ku temu okres (przerwa semestralna).

Ankieta zawierała kilka pytań dotyczących prasy. Z odpowiedzi na nie wynika, że nie było studenta, który nie czyta prasy. 14% ankietowanych stwierdziło, że czyta tylko jedną gazetę. Najwięcej stwierdzało, że czyta 2-3 gazety i czasopisma — 61%. Duży odsetek stanowili tu mężczyźni. Inne zmienne socjologiczne nie różnicowały w widoczny sposób odpowiedzi. Tylko co dziesiąty student czyta więcej prasy (4-5 gazet i czasopism). Wyróżnia się w tym młodzież z rodzin inteligentkich. Czytających ponad 5 gazet i czasopism było 9% studentów. Są to hobbyści, rozłożeni niemal równomiernie wśród wszystkich studiujących.

Bardziej interesujących informacji dostarczyły odpowiedzi na pytanie, jakie gazety i czasopisma czytają studenci. Zgodnie z przewidywaniami najwięcej czytelników znajduje prasa młodzieżowa (77%). Specjalnie nie wyróżnia się w tym żadna z grup studentów, choć w znacznym procencie partycypują tu mężczyźni, a mniej młodzież z rodzin robotniczych. Drugą pozycję zajmuje czytelnictwo magazynów ilustrowanych (56%). Dwukrotnie częściej sięga po nie młodzież pochodząca z miasta, a najmniej wywodząca się z rodzin chłopskich. Prasę lokalną (gazety i tygodniki) czyta połowa badanej grupy studentów. Tu również zdecydowanie przeważa młodzież pochodząca z miasta i w dużym odsetku mężczyźni. Na czytelnictwo tych dwu ostatnich pozycji ma chyba wpływ nawyk czytania prasy wyniesiony z domu rodzinnego, a częściej po prasę sięga się w mieście (choćby z racji jej dostępności). Co czwarty badany czyta prasę

popularnonaukową, a niemal co piąty fachową (pedagogiczną). Najmniejszym zainteresowaniem cieszą się czasopisma społeczno-polityczne i literackie (15%).

Rodzaj czytanej prasy sugeruje zainteresowania czytelnicze. Postawiono jednak bardziej szczegółowe pytanie: "Jakie zagadnienia w prasie najbardziej pana(nią) interesują?". Okazuje się, że najczęściej w prasie poszukuje się informacji lokalnych (57%). Interesuje to w większym stopniu mężczyźni i młodzież pochodzenia chłopskiego. Drugą pozycję, choć ze znacznie niższym udziałem (34%) zajmują informacje fachowe i hobbystyczne. Częściej tych informacji poszukuje młodzież z miasta, wywodząca się z rodzin inteligenckich oraz mężczyźni. Takim samym zainteresowaniem (33%) i u tych samych grup studentów cieszą się informacje polityczne. Co czwartego studenta interesuje tematyka społeczno-gospodarcza kraju, bez wyraźnego ich zróżnicowania — może tylko ze wskazaniem na mężczyzn. Piąta część badanych czyta w prasie powieść w odcinkach (nieco częściej młodzież z rodzin chłopskich). Sportem interesuje się rzadziej niż co dziesiąty student, natomiast co trzeci podkreślał "wszystko czytam". W tym ostatnim stwierdzeniu wyraźnie dominowała młodzież pochodząca z miasta.

Małe zróżnicowanie wystąpiło w oglądalności programów telewizyjnych. Połowa badanych stwierdziła, że ogląda codziennie telewizję. Ponad dwukrotnie więcej jest takich studentów wśród pochodzących z miast. Prawdopodobnie na co dzień mieszkają oni w swoich domach rodzinnych i mają dostęp do telewizji. Nieco mniej niż połowa badanych (44%) kilka razy w tygodniu ogląda programy telewizyjne. W tej grupie o połowę przeważają studenci pochodzący ze wsi. Tylko dwie osoby stwierdziły, że oglądają telewizję raz w tygodniu.

Co szczególnie interesuje badanych w programach telewizyjnych? Największym zainteresowaniem cieszą się programy informacyjne (teleexpress, wiadomości, kurier województw) i filmy telewizyjne (85 i 84%). Te dwa programy cieszą się podobnym zainteresowaniem u wszystkich studentów. Nieco częściej oglądają je mężczyźni, zaś filmy telewizyjne częściej młodzież pochodząca z miast. Dużą widownię mają programy rozrywkowe (70%). Preferowane są one przez wszystkie grupy studentów, z pewną przewagą tych z rodzin inteligenckich. Również dużym i równomiernym zainteresowaniem cieszą się programy młodzieżowe (69%), częściej oglądane przez młodzież pochodzącą z miast. Jak przysłało na studentów, niemal połowa (47%) interesuje się programami popularnonaukowymi, nieco mniej spektaklami teatralnymi (42%). Tymi ostatnimi programami znacznie częściej interesuje się młodzież pochodząca z miast. Mało zwolenników miał sport (17%), a jeszcze mniej programy publicystyczne (9%).

Na pytanie "Czy w ostatnim semestrze był pan(ni) w teatrze?" niemal w równych proporcjach były odpowiedzi negatywne (46%) i pozytywne (50%). Rozkład odpowiedzi był proporcjonalny we wszystkich grupach studentów. Spośród tych, którzy byli w teatrze, tylko 4% było więcej niż jeden raz.

Dotychczasowe dane świadczyły raczej o biernym uczestnictwie w kulturze. O czynnym zaangażowaniu w życie kulturalne świadczą odpowiedzi na pytanie "Czy bierze pan(ni) udział w jakiejś formie życia kulturalnego w uczelni i w mieście?". Na podstawie złożonych deklaracji trzeba stwierdzić, że bardzo duży odsetek studentów nie bierze czynnego udziału w życiu kulturalnym uczelni (43%), a jeszcze więcej miasta (55%).

Spośród aktywnych kulturalnie w życiu uczelni najwięcej (33%) bierze udział w pracach zespołu uczelnianego, kółku teatralnym i chórze. Co dziesiąty deklaruje czynny udział w sesjach popularnonaukowych i redagowaniu gazetek. Sześć procent potwierdziło udział w organizacji imprez kulturalnych na uczelni (dyskoteki, otrzęsiny, wystawy), a pięć procent stwierdziło, że uczęszcza na koncerty zespołów artystycznych i zorganizowane imprezy kulturalne na uczelni.

Czynnych w życiu kulturalnym miasta było jeszcze mniej. Tylko 15% stwierdziło, że uczęszcza do kina, muzeum, na imprezy organizowane w WDK, 9% bierze udział w charakterze widza na koncertach zespołów artystycznych w mieście, a tylko 5% uczestniczy w zajęciach klubu tanecznego, kółka gimnastycznego czy zespołu regionalnego.

Tak więc stopień czynnego uczestnictwa studentów w życiu kulturalnym uczelni, a szczególnie miasta, jest bardzo mały. Ma na to niewątpliwie wpływ mały wybór ofert, ale chyba i nie rozbudzone potrzeby wewnętrzne takiego uczestnictwa.

Kultura współżycia społecznego

Tytuł artykułu jest wielowątkowy. Dlatego postanowiłem włączyć do niego informacje dotyczące szerzej rozumianej kultury współżycia społecznego. Skłoniło mnie do tego jedno z pytań zadane w badaniach ostrołęckich: "Jak sądzisz, czy twoi rodzice będąc w trudnej sytuacji mogą liczyć na pomoc sąsiadów?" Większość badanych, szczególnie pochodzących ze wsi, udzieliła pozytywnej odpowiedzi, tzn. że rodzice mogą liczyć na pomoc⁹. Chcąc rozpoznać tę kwetę zmodyfikowałem to pytanie w sposób następujący: "Jak pan(ni) uważa, czy będąc w trudnej sytuacji (np. choroba, brak pieniędzy czy inny nieszczęśliwy przypadek) można liczyć na pomoc niższej wymienionych osób, instytucji i w jakim zakresie?". Oto zestaw odpowiedzi (w %) ^x:

Wyszczególnienie	W stopniu:			Tylko współzucie	"Radość" z cudzego nieszczęścia
	dużym	średnim	małym		
Najbliższej rodziny	86	5	1	-	-
Najbliższych przyjaciół	36	36	17	7	1
Kolegów z pracy, szkoły	5	30	32	28	1
Sąsiadów	3	24	20	37	11
Kierownictwa uczelni	3	10	38	39	1
Każdego człowieka	2	3	16	73	-
Przedstawicieli władz administracyjnych	1	5	35	46	3
Organiz. młodzieżowej i związkowej	-	6	30	48	2

^x — nie sumuje się do 100.

Wymowa tych liczb jest zastanawiająca. Według opinii badanych studentów na dużą pomoc w każdej potrzebie można liczyć tylko od najbliższej rodziny (86%). Co trzeci badany uważa, że taką pomoc otrzymałby od najbliższego przyjaciela (36%). Na podobną pomoc od pozostałych osób i instytucji, nawet niejako statutowo zobowiązanych do tego, można liczyć w minimalnym zakresie.

Bardziej pozytywny obraz stosunków społecznych wyłoni się, gdy połączymy stopień pomocy "duży" i "średni" w "zadowolający". Zdecydowanie na pierwszym miejscu

⁹ Tamże.

pozostanie "najbliższa rodzina" (91%), ale duży odsetek przypadnie na "najbliższych przyjaciół" (72%), kolegów z pracy i szkoły (35%) oraz istotny od "sąsiadów" (27%). Ale takie instytucje, jak uczelnia, władza administracyjna, organizacje młodzieżowe są lokowane na końcu. Krytyczna jest ocena "każdego człowieka", który najchętniej wyraża "współczucie" (73%). Podobnie krytycznie ocenia się organizacje młodzieżowe i związkowe, u których przewidywany wskaźnik "współczucia" wynosi 48% oraz kierownictwo uczelni i sąsiadów. Wśród tych ostatnich najwięcej jest takich, którzy cieszą się z cudzego nieszczęścia (11%). Czyżby te dane potwierdzały obiegową ocenę obecnych czasów, o których się mówi jako o okresie totalnej depersonalizacji stosunków międzyludzkich?

Jak postrzegają te stosunki różne grupy studentów? Bardziej krytyczni w ocenie są mężczyźni niż kobiety. I młodzież pochodząca z większych ośrodków miejskich. W ocenie instytucji bardziej krytyczna jest młodzież pochodząca z rodzin inteligenckich, natomiast w ocenie indywidualnych ludzi — młodzież pochodząca z rodzin robotniczych i chłopskich.

Ponieważ badania ankietowe prowadziłem wśród przyszłych nauczycieli, więc postawiłem w ankiecie następane pytanie: "Jakimi metodami chciałby pan(ni) oddziaływać w przyszłości na młodzież i środowisko ludzi dorosłych w celu kształtowania większej życzliwości między ludźmi?" Pytanie to okazało się trudne, gdyż 15% ankietowanych nie udzieliło na nie odpowiedzi lub napisało "nie wiem". Wśród proponowanych metod w pracy z uczniami na pierwszym miejscu znalazł się "własny przykład" (27%). Tę metodę widziały w równym stopniu wszystkie grupy studentów. Na drugim miejscu wskazywano "organizowanie wspólnych przedsięwzięć w szkole" (np. wycieczki, biwaki, pomoc w nauce) — 19%. Dużą uwagę przywiązywano do metody uświadamiania poprzez pogadanki, zwracanie uwagi na co dzień (18%). Chętniej od innych preferowała tę ostatnią metodę młodzież pochodzenia chłopskiego. Na dostarczanie wzorów postępowania z lektury wskazywało 16% badanych, w większości pochodzących z miasta. W podobnym stopniu częstotliwości wymieniano "niesienie pomocy innym" (15%). Szersze dyskusje wskazujące na błędne zachowanie w stosunku do innych podkreślało tylko 14% badanych. Trochę światła na tę ostatnią metodę może rzucić taka wypowiedź: "Uważam za niezbędne zetknięcie uczniów z ludzkim nieszczęściem nie w artykułach czy audycji, ale np. w szpitalu" (kobieta — II rok).

Z ustaleniem metod oddziaływania na dorosłych przyszli nauczyciele mieli większe trudności, gdyż co czwarty nie udzielił na nie odpowiedzi. Mógł mieć na to wpływ brak praktycznych doświadczeń w tym względzie. Wśród wymienianych metod w pracy z dorosłymi na pierwszym miejscu znalazła się "wspólna pożyteczna działalność dla środowiska" (24%). Na tę metodę zwracali w większości uwagę studenci pochodzący ze wsi. "Własny przykład" wymieniali co piąty ankietowany, najczęściej pochodzący z miasta.

Organizowanie "akcji pomocy innym" znalazło uznanie u 18% badanych. Oto przykład jednej wypowiedzi: "Organizowanie pomocy dla ludzi słabych, wytykanie ludziom egocentryzmu". Inne metody wymieniane były przez niewielką liczbę ankietowanych, np. "uświadamianie, rozmowy" — 7%, "literatura, film, Kościół" — 5% i "równe traktowanie wszystkich ludzi" — 4%.

Ogólnie trzeba powiedzieć, że przyszli nauczyciele raczej pesymistycznie widzieli swoją rolę w tym względzie. Potwierdzają to takie indywidualne wypowiedzi: "Syzyfowa praca" (kobieta, II rok), "Wszelkie oddziaływania w tym zakresie mijają się z celem, bo przekonałam się w swoim środowisku, że tych ludzi nie można już zmienić" (kobieta, III rok).

Podjmując ten temat postawiłem kontrowersyjne pytanie: "Jakie warunki winno spełnić państwo i jego aparat administracyjny, by wesprzeć kształtowanie prawidłowych

stosunków między ludźmi?". Pytanie to studenci mogli uznać za trudne lub zbędne, gdyż trzecia ich część nie udzieliła na nie odpowiedzi. Były również takie stwierdzenia: "Państwo nie wpływa na stosunki między ludźmi"; "Myślę, że państwo nie ma nic wspólnego z kształtowaniem prawidłowych stosunków między ludźmi, wpływa na to rodzina, szkoła, a najwięcej chyba sam człowiek". Ale były i opinie odmienne, np. "Przed wszystkim aparat państwowy powinien być wzorem dla szarego człowieka, wzorem pozytywnym, a nie negatywnym, jak to się często dzieje"; "Zapewnienie wszystkim ludziom pracy zgodnej z ich kwalifikacjami, możliwość zdobycia mieszkania, zarobki dostosowane do aktualnych cen"; "Zapewnić warunki materialne, gdyż człowiek stara się zdobyć środki do życia, a nie zdobyć zaufanie drugiego człowieka"; "Upowszechnić kulturę i zwiększać na nią wydatki".

W zestawieniu zbiorczym propozycji na pierwszym miejscu znalazło się "Zaspokajanie potrzeb materialnych i kulturalnych" — 21%. Ten element najczęściej podkreślała młodzież z miasta. Na drugim miejscu wymieniano "bezstronność rozstrzygnięcia sporów, sprawiedliwy system prawny" — 10% i z takim samym odsetkiem "lepszą znajomość warunków życia społeczeństwa". Na inne możliwości działalności państwa w zakresie poprawy współżycia między ludźmi było niewiele wskazań, np. "dotrzymanie obietnic" — 6%, "stwarzanie warunków do działalności organizacji młodzieżowych i społecznych" — 5%, "tolerancja" — 4%.

W sumie więc nie przypisywano zbyt dużej roli państwu w kształtowaniu poprawnych stosunków między ludźmi.

Dlatego, by uchwycić przyczyny dystansów między ludźmi, zadałem pytanie: "Jakie są zdaniem pana(ni) główne przyczyny niechęci między ludźmi?". Najwięcej wskazań padło na sytuację materialną — aż 69% i to podobnie wśród wszystkich grup studentów. To kryterium wskazywano jako najważniejszą przyczynę niechęci. Jako drugą i z wysokim udziałem procentowym wymieniano "przynależność polityczną" — 42%. Częściej podkreślała ją młodzież z rodzin chłopskich. Duży odsetek wskazań miało również "pochodzenie społeczne" — 39%, dwukrotnie częściej podkreślane przez młodzież z miasta. Co trzeci badany jako przyczynę niechęci wymieniał "pełnione funkcje zawodowe i społeczne". Nieco mniej wskazań miało kryterium "wyznanie religijne" — 30%, częściej wymieniane przez młodzież z rodzin chłopskich. Podobny rząd wielkości osiągnęło "wykształcenie" — 29%, eksponowane bardziej przez młodzież z miasta. Tylko co siódmy badany wskazywał jako przyczynę niechęci między ludźmi "miejsce zamieszkania"; podobnie mało wskazań miał "wykonywany zawód" — 13%.

Tak więc w opinii badanej zbiorowości główną przyczyną niechęci między ludźmi są obecnie warunki materialne i przynależność polityczna. O tych dwu czynnikach różnicujących ludzi najwięcej chyba toczy się dyskusji w domach.

Sporo interesujących danych o kulturze stosunków społecznych może dać odpowiedź na pytanie: "Co pana(ni) zdaniem decyduje o pozycji społecznej człowieka?". Jak przystało na studentów, na pierwszym miejscu wymieniono "wykształcenie i kwalifikacje" — aż 60% wskazań. Ale tuż za nimi znalazła się "sytuacja materialna" — 53%. Częściej od innych wskazywali na nią studenci pochodzący z miasta i z rodzin inteligentnych. Trzecią pozycję zajęło "zajmowane stanowisko" — 36%, a tuż za nim uplasował się "wykonywany zawód" — 34%. Oba te kryteria bardziej dostrzegała młodzież z miasta. Niemal co trzeci badany uważał, że pozycja człowieka zależy od "sprytu i szczęścia", a co czwarty, że od "stosunków towarzyskich".

W tych badaniach nie znalazła szerszego potwierdzenia opinia, że tak dużo zależy od "układów, znajomości". Ale nie potwierdziła się również teza, że liczy się talent, bo

wskazał na niego tylko co siódmy badany. Również pochodzenie społeczne niewiele ma znaczyć w osiągnięciu pozycji społecznej (tylko 10% wskazań).

Hierarchia kryteriów decydujących o pozycji społecznej człowieka postrzegana jest niejako w tradycyjny sposób: wykształcenie i wynikający z niego zawód oraz zajmowane stanowisko. W ten tradycyjny układ wdarła się "sytuacja materialna", coraz ostrzej postrzegana na co dzień. Małe znaczenie natomiast studenci przypisują innym, mniej widocznym i bardziej subiektywnym kryteriom.

Uwagi końcowe

Ze względu na ograniczoną objętość publikacji podałem w skrócie tylko część wyników z przeprowadzonych badań. W części dotyczącej kultury ludowej porównywałem je z badaniami ostrołęckimi. Dla zdecydowanej większości młodych z obydwu województw macierzysty region wydaje się mało atrakcyjny. Ponadto zdecydowana ich większość nie wiąże swego losu z pozostaniem w przyszłości w rodzinnym województwie. Problem ten na przestrzeni ostatnich 10 lat jeszcze się pogłębił. Większość chciałaby mieszkać w miastach. Nie pociąga ich życie na wsi, która jest najbardziej zrosnięta z kulturą ludową. Ale większość badanej młodzieży w obydwu województwach widzi potrzebę zachowania kultury ludowej i preferuje wydatki na szeroko rozumianą kulturę. Dowiadujemy się również, że na terenach objętych badaniami, w tym i na Kurpiowszczyźnie, zanikają dawne tradycje, obrzędy, zwyczaje, tańce. Ale są chętni do ich kontynuowania w przyszłej pracy. Badania wykazały, że młodzież obydwu województw w większości jest za zachowaniem i kultywowaniem odrębności regionalnych.

Z analizy uczestnictwa w kulturze łódzkiej studentów nie rysuje się zbyt optymistyczny obraz. Wprawdzie wszyscy deklarowali w ostatnim miesiącu czytelnictwo książek "dla przyjemności" i prasy, ale aż 61% czyta tylko 2-3 gazety, a tylko co piąty 4-5 gazet. Najwięcej czytelników znajduje prasa młodzieżowa (77%) i magazyny ilustrowane (56%). Połowa czyta prasę lokalną, a co czwarty popularnonaukową. W prasie najchętniej poszukuje się informacji lokalnych (57%).

W telewizji największym zainteresowaniem cieszą się programy informacyjne i filmy telewizyjne (85%).

W teatrze w ostatnim semestrze była połowa studentów. Bardzo duży odsetek studentów nie bierze czynnego udziału w życiu kulturalnym uczelni (43%), a jeszcze bardziej miasta (55%). Ma na to niewątpliwie wpływ mały wybór ofert, ale i nie rozbudzone potrzeby wewnętrzne.

W małych społecznościach lokalnych bardzo ważne było dobre sąsiedztwo, możliwość uzyskania pomocy w razie potrzeby. Tymczasem według opinii badanych studentów na dużą pomoc w każdej potrzebie można liczyć tylko od najbliższej rodziny (86%) i w znacznie mniejszym zakresie od najbliższego przyjaciela (34%). Krytycznie oceniono "przeciętnego człowieka", który najchętniej wyraża współczucie. Natomiast wśród sąsiadów najczęściej jest takich, którzy cieszą się z cudzego nieszczęścia.

W opinii badanej zbiorowości główną przyczyną niechęci między ludźmi są obecnie warunki materialne i przynależność polityczna. Natomiast hierarchia kryteriów decydujących o pozycji społecznej człowieka w opinii uczącej się młodzieży postrzegana jest niejako tradycyjnie: wykształcenie, wynikający z niego zawód, zajmowane stanowisko.

W sumie trzeba powiedzieć, że opinia młodych o tradycyjnej kulturze ludowej jest bardziej pozytywna niż ich obecne uczestnictwo w życiu kulturalnym. Nie napawa też optymizmem postrzegany przez nich obraz stosunków międzyludzkich.